

# Michał Balcerzak

---

"Wolność słowa w orzecznictwie  
Sądu Najwyższego Stanów  
Zjednoczonych i Europejskiego  
Trybunału Praw Człowieka : analiza  
porównawcza", Jacek Skrzydło,  
Toruń 2013 : [recenzja]

---

Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego 4, 286-292

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Na zakończenie należy podkreślić, że książka *Forgoing a Convention for Crimes against Humanity* pod redakcją prof. Sadat jest dziełem szczególnym również ze względu na wytrwałość i trud osób zaangażowanych w *Crimes against Humanity Initiative*. Walory monografii są bezdyskusyjne, a wkład autorów w rozwój międzynarodowego prawa karnego jest ponadprzeciętny. Książka stanowi zatem pozycję wyjątkowo cenną dla osób interesujących się tą dziedziną prawa i z pełnym przekonaniem należy ją zarekomendować.

Olga Łachacz (UWM Olsztyn)

Jacek Skrzydło, ***Wolność słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Analiza porównawcza***, Toruń 2013, Wyd. Adam Marszałek, ss. 650.

W polskim piśmiennictwie prawniczym dotyczącym praw człowieka można zauważyć rosnącą popularność podejmowania tematów skupionych na stosowaniu Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPC), w tym szczególną atencję dla analizy orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej: ETPC). To zjawisko należy ocenić pozytywnie tak ze względów poznawczych i edukacyjnych, jak i naukowych. Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że orzecznictwo strasburskie dostarcza wielu frapujących problemów badawczych, a ponadto nie do przecenienia jest jego wpływ na europejskie i krajowe standardy ochrony praw człowieka. Dlatego opracowania analityczne, wnikające w treść i skutki orzecznictwa ETPC i omawiające często zagmatwane ścieżki zawartego tam rozumowania prawniczego, zasługują na odnotowanie. Jeszcze bardziej cieszą te pozycje, które – tak jak recenzowana monografia – przybliżają polskiemu czytelnikowi wybraną problematykę z orzecznictwa strasburskiego w zestawieniu z innym systemem ochrony praw i wolności.

Książka dra Jacka Skrzydły jest obszerną analizą komparatystyczną problematyki wolności słowa w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych i ETPC. Wprawdzie w tytule monografii Autor na pierwszym miejscu wymienia SN USA, jednak nie oznacza to, że właśnie tę jurysdykcję traktuje priorytetowo. Proporcje rozważań poświęconych orzecznictwu każdego ze wskazanych w tytule sądów są równe, a sam autor zastrzega, że jego celem nie jest „udowadnianie wyższości systemu amerykańskiego nad strasburskim, a jedynie wykazanie, że praktyka Sądu Najwyższego USA prowadzi, niekiedy kosztem innych wartości, do poszerzania granic swobody wypowiedzi w porównaniu z modelem europejskim” (s. 35–36). Ponadto

z uzasadnienia wyboru przedmiotu pracy i jej koncepcji wynika, że autor miał na celu przedstawienie europejskiego modelu ochrony wolności słowa w porównaniu z systemem amerykańskim, nie traktując systemu konwencji europejskiej tylko jako tła do rozważań o Pierwszej Poprawce do Konstytucji USA.

Mimo sygnalizowanej wcześniej obfitości opracowań dotyczących orzecznictwa strasburskiego w polskiej literaturze prawniczej, analizy komparatystyczne z uwzględnieniem systemu prawnego USA należą do rzadkości, stąd trzeba docenić oryginalność przyjętej przez autora koncepcji badań. Oryginalność ta może być jednak niekiedy problematyczna, jeśli obszary poddane analizie prawnoporównawczej nie są strukturalnie i normatywnie homogeniczne. Przykładowo, porównywanie instytucji prawnej w prawie międzynarodowym publicznym z instytucjami prawa wewnętrznego może nas prowadzić na manowce, zważywszy na odmienny sposób tworzenia, stosowania i funkcjonowania krajowego i międzynarodowego porządku prawnego. Jednak jak się wydaje, dokonany przez autora monografii wybór systemów prawnych, w ramach których analizowana jest wolność słowa, nie naraża go na zarzut – by użyć anglojęzycznego idiomu – *of comparing apples and oranges*. Status Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA w systemie prawa amerykańskiego, funkcje realizowane przez Sąd Najwyższy USA oraz orzecznictwo tego organu w dziedzinie wolności słowa niewątpliwie dają asumpt do badań porównawczych nad analogicznymi funkcjami wypełnianymi w systemie EKPC przez trybunał strasburski w odniesieniu do „wolności ekspresji”, gwarantowanej w artykule 10 konwencji europejskiej.

Bogactwo problemów poruszanych przez autora w rozdziale pierwszym książki daleko wykracza poza wskazane w jego tytule „Funkcje Sądu Najwyższego USA i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i poziomu standardów ochrony”. Po krótkich uwagach w odniesieniu do metodyki badań komparatystycznych, autor prezentuje „standard amerykański” oraz „standard strasburski”, omawiając m.in. zakres kognicji SN USA i stosowane przez ten organ sposoby wykładni Konstytucji Stanów Zjednoczonych. W podrozdziale na temat „standardu strasburskiego” J. Skrzydło przedstawia rozważania na temat charakteru prawnego i interpretacji EKPC, rekomendacji Zgromadzenia Parlamentarnego i Komitetu Ministrów Rady Europy, zakresu kognicji ETPC oraz relacji między trybunałem strasburskim a sądami krajowymi państw członkowskich. Interesujące są zamieszczone w kolejnym podrozdziale refleksje o interakcji systemu amerykańskiego i strasburskiego, w tym zwłaszcza na temat stosunkowo skromnego dialogu między SN USA i ETPC w płaszczyźnie orzeczniczej (s. 67–68 i 72–74). Należy przy tym podzielić stanowisko Autora, iż znikomy zakres wzajemnego odwoływania się do standardów wypracowanych w obu jurysdykcjach jest uwarunkowany kulturowo i wręcz psychologicznie. Poza tym w związku z odmiennością koncepcji wolności słowa w Pierwszej Poprawce do Konstytucji USA oraz EKPC uzasadniona jest ostrożność w korzystaniu przez trybunał strasburski z *rationes decidendi* wyrażonych w orzecznictwie Sądu Najwyższego USA

(por. opinię odrębną sędzi H. Keller do wyroku *Faber p. Węgrom* z 24.7.2012 – przywoływaną przez autora na s. 71).

Rozpoczętą w rozdziale I prezentację podstaw normatywnych ochrony wolności słowa w USA i na podstawie EKPC autor kontynuuje w rozdziale II i III swojej pracy. J. Skrzydło w obu przypadkach zakreśla najpierw szerokie tło historyczne norm chroniących wolność słowa w obu systemach (s. 90–102 oraz 133–137), a następnie prowadzi czytelnika przez meandry orzecznictwa SN USA i EKPC na tle – odpowiednio – Pierwszej Poprawki oraz art. 10 EKPC. W obu rozdziałach analiza dokonana przez autora jest uzupełniana refleksjami o funkcjonowaniu systemu prawa amerykańskiego i konwencyjnego. Rozdział III (dotyczący art. 10 EKPC) ma jednak nieco inną – i bardziej przejrzystą – strukturę, w ramach której autor omawia orzecznictwo ETPC z podziałem na kategorie tematyczne. Komentowane wyroki EKPC dotyczą kolejno: swobody wypowiedzi w debacie publicznej, wypowiedzi komercyjnych, swobody wypowiedzi urzędników publicznych, krytyki sądów i sędziów, wypowiedzi artystycznych, zakazu wypowiedzi. Zaletą przeglądu dokonanego przez autora jest jednoczesne zestawianie go z rozstrzygnięciami SN USA i formułowanie ocen prawnoporównawczych. Autor realizuje w ten sposób założenia metodologiczne postawione w recenzowanej książce.

W ramach analizy orzecznictwa ETPC na tle art. 10 konwencji Autor w podrozdziale 3.4. szczególnie wyróżnił problematykę ochrony wypowiedzi prasowych dotyczących osób publicznych, poddając drobiazgowej analizie wyroki trybunału w sprawach *Von Hannover p. RFN (1)*, *MGN Limited p. Zjednoczonemu Królestwu* oraz *Von Hannover p. RFN (2)*. J. Skrzydło nie ukrywa swojego krytycznego stosunku do zapadłych w ostatniej dekadzie orzeczeń, w których wolność prasy zderza się z prawem do prywatności osób publicznych. Zdaniem autora, rozstrzygnięcia trybunału w tego typu sprawach powodują ryzyko erozji standardu wolności ekspresji. J. Skrzydło wywodzi, że prawo do prywatności osób publicznych jest chronione zbyt szeroko w zestawieniu z wolnością wypowiedzi prasowych, czemu winne jest rozciągnięcie zakresu ochrony prywatności na relacje horyzontalne (o czym niżej) oraz błędne przyjęcie przez ETPC błędnej tezy o równorzędności art. 8 i 10 konwencji. Autor podkreśla, że ochrona „praw i wolności innych osób” jest jednym z kryteriów oceny celowości ingerencji państwa w wolność ekspresji, a więc „wyjątkiem od zasady”. Tymczasem w większości omawianych spraw trybunał zdaje się nie traktować klauzuli „praw i wolności innych osób” jako wyjątku, preferując kontrolę zgodności wyroku krajowego z kryteriami strasburskimi, a nie „własną” ocenę zarzucanej ingerencji w wolność słowa.

J. Skrzydło formułuje ciekawy pogląd, że tendencja do weryfikacji prawidłowości zastosowania standardu strasburskiego przez sąd krajowy zamiast własnej oceny Trybunału przypomina tzw. domniemanie ekwiwalencji ochrony ze sprawy *Bosphorus p. Irlandii*. Autor wysuwa przypuszczenie, iż „ETPC dąży do wprowadzenia ogólnego domniemania, że krajowy porządek prawny państw należących do Rady Europy, przynajmniej w sprawach na tle art. 10 Konwencji, zapewnia taką samą ochronę jak system strasburski”

(s. 198). Domniemanie ekwiwalencji ochrony ze sprawy *Bosphorus* polegało na ustaleniu, że akty państwa dokonywane w ramach zobowiązań wynikających z członkostwa w organizacji międzynarodowej mogą korzystać z wzruszalnego domniemania zgodności z konwencją, jeśli organizacja (UE w przypadku sprawy *Bosphorus*) chroni prawa człowieka w sposób ekwiwalentny do zobowiązań państwa na podstawie EKPC. J. Skrzydło słusznie stwierdza, że „zaadaptowanie tej koncepcji na potrzeby stosowania art. 10 konwencji, nawet w ograniczonym tylko zakresie konfliktu między swobodą wypowiedzi a ochroną prywatności, nie daje się obronić z punktu widzenia struktury praw i wolności konwencyjnych” (s. 199). Podzielam pogląd, że specyfika domniemania ekwiwalencji ochrony ze sprawy *Bosphorus* w zasadzie wyklucza jego adaptację do celów innych niż działania państwa wykonującego zobowiązania płynące z członkostwa w organizacji. Nie sądzę ponadto, aby w orzeczeniach ETPC na tle wypowiedzi prasowych wobec osób publicznych można było zidentyfikować stosowanie tego typu domniemań. Warto jednak przy tej okazji odnotować, że skoro zobowiązania na podstawie EKPC stały się już częścią wszystkich porządków prawnych państw–stron, nie będzie przesadą stwierdzenie, że w prawie krajowym państw–stron konwencji należy oczekiwać co najmniej takiego poziomu ochrony praw i wolności, jak ten wynikający z EKPC. Chodzi oczywiście o standard normatywny, rozwinięty w orzecznictwie strasburskim; osobną sprawą jest natomiast realny poziom ochrony krajowej, wynikający z różnych czynników, w tym orzecznictwa sądów powszechnych i konstytucyjnych państw–stron konwencji.

Równie zajmujące i prawniczo doniosłe kwestie są poruszane przez autora w rozdziale IV, zatytułowanym „Płaszczyzny obowiązywania regulacji chroniących wolność słowa”. Pod tym cokolwiek tajemniczym tytułem kryją się przede wszystkim refleksje na temat rozszerzania tradycyjnej, wertykalnej struktury zobowiązania z zakresu praw człowieka (państwo zobowiązane – podmiot uprawniony) na relacje poziome, czyli horyzontalne. Chodzi tu zatem o zakres obowiązywania i stosowania norm chroniących wolność słowa w aspekcie podmiotów zobowiązanych, a nie we wszystkich możliwych „płaszczyznach” (np. temporalnej). W pierwszej części rozdziału autor poddaje analizie amerykańską koncepcję *state action*, wskazując, iż z wyjątkiem Trzynastej Poprawki (zakazującej niewolnictwa na terytorium USA) i nielicznymi wyjątkami sformułowanymi w orzecznictwie SN USA (*public function exception* i *entanglement exception*), amerykański system konstytucyjny nie zna skutku horyzontalnego norm chroniących prawa i wolności, jak również koncepcji obowiązków pozytywnych (s. 202–224).

Rozważania na temat skutku horyzontalnego art. 10 EKPC J. Skrzydło rozpoczyna od propozycji definicji, według której „skutek horyzontalny konwencji polega na dopuszczeniu do obowiązywania i stosowania jej postanowień między podmiotami niepaństwowymi oraz że sąd może na żądanie powoda udzielić mu ochrony prawnej bezpośrednio na podstawie jej przepisów” (s. 226). Autor omawia genezę koncepcji skutku horyzontalnego, przypominając o jej zapożyczeniu z niemieckiego prawa konstytucyjnego (teoria

*Drittwirkung*) (s. 231–236). W dalszej kolejności przedmiotem wywodu są: koncepcja obowiązków pozytywnych (s. 237–249), uwagi o przypisywalności aktów państwa podmiotom niepaństwowym (s. 249–258), przekroczeniu przez trybunał kompetencji *ratione materiae* (s. 258–262), wadliwym stosowaniu klauzuli limitacyjnej (s. 262–266) oraz problemach z określeniem szerokości marginesu swobodnej oceny (s. s. 266–270). Zestawienie powyższych tematów może sprawiać wrażenie pewnego eklektyzmu, niemniej rozważania autora cały czas koncentrują się na horyzontalnym skutku konwencji i różnych jego „odcieniach”.

Zawarte w rozdziale IV rozważania – mimo swej zawichości, zwłaszcza dla czytelnika mniej obeznanego z systemem EKPC i orzecznictwem Strasburskim – zawierają jedną z kluczowych tez autora, systematycznie wyłożoną w ostatnim podrozdziale (s. 270–275), a sprowadzającą się do krytyki horyzontalnego skutku konwencji. J. Skrzydło wskazuje, że w przypadku art. 8 i 10 EKPC mamy do czynienia z „orzecznictwem korygowaniem Konwencji przez pozbawienie części przepisu znaczenia prawnego” (s. 271), ponieważ obie normy w swojej treści podają konkretnego adresata obowiązku, tj. władzę publiczną (por. fragment w art. 10 ust. 1 EKPC: ...bez przeszkód ze strony władz publicznych... oraz w art. 8 ust. 1: ... bez ingerencji ze strony władz publicznych...). Przeciwno skutkowi horyzontalnemu konwencji przemawia także – zdaniem Autora – konstrukcja klauzul limitacyjnych, bowiem przyjmując hipotezę o obowiązywaniu horyzontalnym, zakaz ingerencji w prawa chronione przez art. 8 ust. 1 lub 10 ust. 1 EKPC byłby absolutny, skoro klauzula limitacyjna „nie nadaje się do zastosowania przez podmiot prywatny ani wprost, ani w drodze analogii” (s. 273). Tylko władza publiczna ma według autora „zdolność ingerencyjną” w wolność słowa; nie ma jej natomiast podmiot prywatny, niebędący adresatem zakazów wynikających z art. 10 EKPC (s. 274). Dlatego J. Skrzydło zdecydowanie krytykuje możliwość przypisania państwu odpowiedzialności *de facto* za każde orzeczenie sądu krajowego, rozstrzygające prywatnoprawny spór na tle wolności słowa (zob. s. 261–262). Ponadto autor twierdzi, iż „przenoszenie zasad odpowiedzialności państwa na relacje horyzontalne nie tylko nie znajduje uzasadnienia w prawie międzynarodowym, ale ponadto może przyczynić się do osłabienia poziomu ochrony swobody wypowiedzi. (...) W regularnie zdarzających się w praktyce przypadkach konfrontacji z prawem do prywatności swoboda wypowiedzi będzie częściej ustępować właśnie w wyniku zbyt ekspansywnego działania koncepcji obowiązków pozytywnych” (s. 269–270).

Staranną i rzeczową krytykę skutku horyzontalnego dokonaną przez autora należy uznać za słuszną w zakresie, w jakim dotyczy ona podłoża normatywnego, tj. treści i konstrukcji art. 10 EKPC w związku z celem i przedmiotem konwencji. W pełni zgadzam się tezą, iż konwencja nie została zaprojektowana do wywodzenia odpowiedzialności za naruszenie zawartych tam zobowiązań przez podmioty niepaństwowe, niemające żadnego związku z wykonywaniem władzy publicznej. W razie ewentualnych wątpliwości, trybunał powinien zastosować zasady ustalone w powszechnym

prawie o odpowiedzialności państwa co do warunków przypisania państwu aktów podmiotów niepaństwowych. Jeśli ingerencja w prawa chronione na podstawie art. 10 ust. 1 EKPC została dokonana przez podmiot *stricto* prywatny, państwo może być zobowiązane do udzielenia ochrony prawnej podmiotowi pokrzywdzonemu na zasadzie obowiązków pozytywnych wynikających z prawa do prywatności. Natomiast przypisywanie samego aktu (i w konsekwencji – odpowiedzialności) władzy publicznej z uwagi na to, że sąd cywilny rozstrzygnął spór dotyczący wolności słowa, rozmija się z konstrukcją normatywną zawartą w art. 10 ust. 1 konwencji. Oczywiście wątpliwości co do publicznoprawnego charakteru ingerencji nie ma w przypadku ścigania prawnokarnego w związku z nadużyciem wolności słowa.

Podzielając w powyższym zakresie krytykę wyrażoną przez J. Skrzydło, chcę jednak odnotować, że zapewne dałoby się także bronić poglądu, iż publicznoprawny charakter ingerencji wynika z traktowania każdego wyroku sądu jako aktu państwa (ang. *act of State*) w rozumieniu prawa o odpowiedzialności (art. 4 ust. 1 *Artykułów Komisji Prawa Międzynarodowego o odpowiedzialności państw za akty międzynarodowo bezprawne*, rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 56/83 z 12.12.2001 r.). Jeśli z wyroku – aktu państwa – wynikają negatywne (finansowe) konsekwencje dla podmiotu prywatnego, który skorzystał z wolności słowa (według sądu krajowego – ekscesywnie), to dlaczego nie mielibyśmy uznać, że mamy do czynienia z pośrednią ingerencją właśnie ze strony państwa? Przy takim założeniu państwo nie odpowiada przecież za „źródłową” ingerencję w wolność słowa, dokonaną przez podmiot prywatny, lecz za „swoją własną”.

Drugą kwestią, którą warto podnieść na tle krytyki wyrażonej w książce dra J. Skrzydło, jest ocena horyzontalnego oddziaływania wolności słowa w art. 10 EKPC na poziom ochrony tej wolności. Zdaniem autora, skutek horyzontalny art. 10 konwencji wcale nie poprawia poziomu ochrony, lecz przeciwnie – osłabia go wskutek „ekspansywności” koncepcji obowiązków pozytywnych na tle art. 8 konwencji i stopniowej redukcji idei wolności słowa w takim kształcie, w jakim ukształtował się standard ochrony strasburskiej w latach 70. i 80. XX wieku (wyroki ETPC w sprawach *Handyside p. Zjednoczonemu Królestwu i Sunday Times p. Zjednoczonym Królestwu* oraz późniejsze). Muszę przyznać, że w tym zakresie trudno mi podzielić tak jednoznacznie krytykę autora. Obserwując rozwój orzecznictwa strasburskiego na tle art. 10 EKPC można wprawdzie zasadnie wyrażać wątpliwości co do metodologii i rezultatu poszczególnych rozstrzygnięć, natomiast nie mam wrażenia, aby właśnie wskutek pośredniego oddziaływania horyzontalnego zakres przedmiotowy ochrony wolności słowa kurczył się czy też obniżał.

Rozdział V książki nosi tytuł „Granice ingerencji w wolność słowa” i zawiera na początku rozważania aksjologiczne, a następnie analizę „klauzuli limitacyjnej” Pierwszej Poprawki oraz art. 10 EKPC. Następnie autor porównuje *strict scrutiny test* stosowany dla oceny konstytucyjności prawa amerykańskiego i zakładający wykazanie „przemożnego interesu publicznego” z koncepcją marginesu oceny, rozwijaną w orzecznictwie strasburskim.

W ostatnim i najobszerniejszym rozdziale (s. 392–602) J. Skrzydło kontynuuje rozważania porównawcze nad amerykańskim i europejskim standardem wolności słowa w odniesieniu do konkretnych zagadnień, zapoczątkowane przeglądem tematycznym w rozdziale III (na s. 150–179). Kolejno analizowane są stanowiska SN USA oraz ETPC, dotyczące wypowiedzi symbolicznych (s. 392–411), „negatywnego wymiaru” wolności słowa (*compelled speech*, s. 411–443), wypowiedzi nawołujących do naruszenia prawa (s. 443–466), wolności słowa osób zatrudnionych przez państwo (s. 466–499), wolności słowa w debacie publicznej, w tym zwłaszcza prowadzonej w mediach (s. 499–602). Książka zawiera ponadto krótkie podsumowanie (s. 603–607), wykaz orzecznictwa amerykańskiego i europejskiego (tj. przede wszystkim ETPC), a także sądów krajowych oraz wykaz literatury (s. 637–650).

Nie ulega wątpliwości, że autor zrealizował swoje założenia badawcze, polegające na analizie komparatystycznej sądowego stosowania Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA oraz art. 10 konwencji. Książka dra J. Skrzydły stanowi lekturę obowiązkową dla czytelnika zajmującego się zawodowo lub naukowo prawami człowieka, w tym zwłaszcza poszukującego wiedzy na temat orzecznictwa SN USA i ETPC na tle wolności słowa. Autor rekonstruuje, analizuje i porównuje praktycznie wszystkie konstrukcje prawnicze występujące w orzeczeniach wspomnianych sądów w związku z – odpowiednio – Pierwszą Poprawką lub art. 10 EKPC. Ponadto J. Skrzydło włącza do swoich rozważań opisy stanu faktycznego badanych orzeczeń, co niewątpliwie ułatwia podążanie czytelnikowi za wywodami sutora. Na uwagę zasługuje także wykorzystanie w książce klasycznej, jak i najnowszej literatury przedmiotu.

*Michał Balcerzak* (UMK Toruń)